

kwiecień 1995

na przykład

kultura i ekologia - miesięcznik

Nr 24

ISSN 1231-0530 INDEKS 321656

cena 1,5 zł
18 000 zł

Mądzik gra Sofoklesa

Lubelska *Antyгона* nie jest pierwszym wspólnym przedsięwzięciem teatralnym Anny Chodakowskiej i Leszka Mądzika, bowiem w styczniu 1991 roku w warszawskim Teatrze Studio zrobili *Kasandrę* Christy Wolf. Pamięć o tym spektaklu najłatwiej odświeżyć przypominając, że głównym zabiegiem inscenizacyjnym było wprowadzenie na scenę basenu z wodą. Ich kolejna praca miała łączyć dwie koncepcje artystyczne - bezsłowne wizje Mądzika i sztukę sceniczną Chodakowskiej, ukształtowaną przez tradycję dramatu klasycznego. Owe sprzeczne nieco założenia miały tu splatać się w spójną całość, a poszerzona formuła teatralna służyć najbardziej przekonującemu wyrażeniu ludzkiej tragedii.

Rozsuwający się nad głowami widzów foliowy dach zamyka nas w świecie dramatu, zbliża do jego bohaterów. Ruch przeproponowanych elementów plastyczne ożywia materię, czyni ją samoistnym bytem teatralnym, niepodzielnie władającym uwagę odbiorcy. Wymusza studiowanie wydobytych światłem kształtów i faktur, które składają się w obrazy o wielkiej sile emocjonalnej. Te ogromnie monochromatyczne płaszczyzny o gruzłowatej powierzchni - raz układane horyzontalnie, a raz przyjmujące obłe kształty lub tworzące głębokie czeluści - oddają nastrój zagrożenia, samotności, rozpacz.

Jednak wizja plastyczna co pewien czas traci swą autonomię, ustępując miejsca aktorom i stając się wówczas monumentalną dekoracją w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia. Wtedy na scenę wdziera się świat dramatu przyobleczonego w ludzkie postaci i wyłożonego w słowie. Nie zawsze jednak jest to dostatecznie silny kontrapunkt. Czasami charakterystyczne dla sztuki Leszka Mądzika kamyki porywane przez ostry strumień powietrza i osypujące się żwir, które wnoszą w tę technicznie spreparowaną rzeczywistość coś z grozy żywiołów lub też tehną metafizycznym lękiem - wydają się bardziej przejmujące niż problemy bohaterów.

Dwie są przyczyny tego stanu. Pierwsza - aktorstwo (które jednak - co trzeba przyznać - poprawia się ze spektaklu na spektakl). O ile bowiem Sofokles był mistrzem w budowaniu postaci, umiejętności tego nie stało duetowi głównych wykonawców: Pawłowi Sanakiewiczowi

(Kreon) i Annie Chodakowskiej (*Antyгона*). Władca jest pozbawiony charyzmy czy wręcz osobowości. Rzecznik prawa, społeczeństwa, racji państwa, domagający się poszanowania swoich dekrétów musi wspierać wewnętrzną postawą - przeświadczeniem o jej słuszności lub determinacją wynikłą z pozycji zajmowanej w państwie. Są to zachowania trudne do opisu, ale łatwo odczytywane przez publiczność i albo ktoś potrafi obdarzyć nimi stwarzaną postać, albo z roli pozostają kwestie. W tym układzie również bunt *Antygony* broniącej racji sumienia, rodzinnych powinności i religijnego porządku nie osiąga właściwego wymiaru. Brakuje w nim konfliktu indywidualności. Dramat dwu racji nie osiąga punktu kulminacyjnego, nie potężnieje w tragizm. Samobójcze zgony najbliższych nie przemieniają cierpienia Kreona w prawdziwą rozpacz, kiedy musi udźwignąć ciężar pytań o moralny sens swoich decyzji. Więcej autentyzmu miały kreacje Jolanty Rychłowskiej (*Ismena*) i Henryka Sobiecharta (*Terezjasz*), którzy gdy raz zdecydowali się na śródki ekspresji aktorskiej, pozostają im wierni, co nie udaje się twórczyni głównej roli.

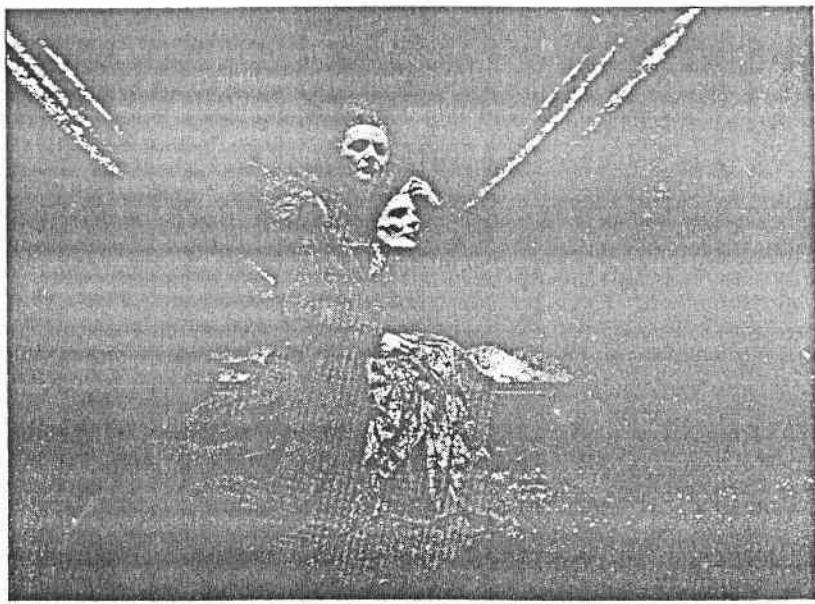
Natomiast niedostatkami reżyserskimi (też od chwili premiery znacznie maleją-

cym) jest zbyt słabe panowanie nad ruchem scenicznym, którego kształt powinien być podporządkowany wszechogarniającej scenografii - obojętne, w harmonii z nią czy na zasadzie kontrastu. Przecyzja, z jaką Mądzik animuje zależne od niego elementy, domaga się szczegółowej myśli choreograficznej od reżysera odpowiadającego za aktorów, by oba składniki spektaklu mogły stworzyć atrakcyjną wizualnie i nośną treściowo całość.

Elementem spajającym działania aktorów i plastyczne metamorfozy przestrzeni są partie chóru, dobiegające z głośnika. Pełniąc tradycyjną funkcję sędziego i komentatora, dopomagają łagodnemu przechodzeniu z jednej rzeczywistości w drugą oraz podtrzymują temperaturę emocjonalną, którą studzi nieco zmienność działań scenicznych, nad czym dyskretnie czuwa muzyka i ciekawie zestrojone melorecytacje.

W efekcie powstało interesujące dzieło sceniczne, a surowe uwagi o spektaklu wynikają z krytycyzmu, jaki towarzyszy kontaktowi z wytworami artystycznymi o ponadprzeciętnym wymiarze, bo do takich - bez wątpienia - lubelską *Antygonę* trzeba zaliczyć.

Magdalena Jankowska



Anna Chodakowska jako *Antyгона*